Nr. 268. Kraków, Czwartek 23 Listopada 1893. Rocznik XII.

NOWA REFORMA

„**Nowa Reforma**“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	20 zł. w. a.	10 zł. w. a.	5 zł. w. a.	1 zł. 80 ct.
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 „ „	12 „ „	6 „ „	2 „ — „
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	2 „ 50 „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów; — we Lwowie w Biurze dzienników Plona, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 10 ct.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiac.

Listy z pieniądzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

Telefon Nr. 41.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya *Nowej Reformy* i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy* — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku.—Biuro (Ig. Herz) Plac Maryacki, 9. — Handle E. Śmidowicza i S. W. Niemojewskiego w Sukiennicach. J. Bajera przy ulicy Grodzkiej. Kretschmerowa Rynek l. 10.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują Biura dzienników: **We Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — **W Tarnowie** Józef Pisz. — **W Przemyślu** Heszeles. — **W Jarosławiu** Krzyżanowski. — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Opelik. R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmiedt, M. Dukes, H. Schalek, J. Danneberg. — **W Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur Rue Caumartin, 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 15 ct. od wiersza. — **Załączniki** do *Nowej Reformy* (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 ct. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym.

Niemczenie Galicyi.

V.

(Ustawa zasadnicza i rozporządzenie językowe).

Niejednokrotnie wykazywaliśmy już sprzeczność pomiędzy zasadniczemi ustawami państwa, a rozporządzeniami ministeryalnemi, wydawanemi w drodze administracyjnej przy tej lub owej sposobności; wyraziliśmy też ubolewanie, że w Austryi nie masz trybunału ni korporacyi, któraby się czuła powołaną do rzetelnej obrony praw konstytucyjnych, gdy im ze strony rządu wykonawczego grozi niebezpieczeństwo, co do rzadkości nie należy. Z natury rzeczy w pierwszym rzędzie obroncą swobód obywatelskich powinien być parlament; gdy jednak w austryackiej Radzie państwa polityka stronnictw, w rydwan rządowy wprzężonych, wyższem poczuciem etycznem kierować się nie zwykła: uchodzi rządowi bezkarnie postępowanie, które w innem państwie postawiłoby w szeregach opozycyi wszystkie bez wyjątku stronnictwa i kluby. Jeżli już parlament tej obrony nie daje, podjąć ją powinien Sejm krajowy. U nas, w Galicyi, zachodzi jednak ten wypadek, że w Sejmie zasiada większość konserwatywna i ultra-rządowa, raczej nietykalności rządu, niż ustaw konstytucyjnych strzegąca. Stąd wyjątkowy, iście monstrualny stan polityczny kraju naszego, pod wielu względami zawdzięczamy tej niczem nie krępowanej dowolności, z jaką rząd centralny stosuje do nas ustawy zasadnicze państwa; temu też zjawisku specyalnie winniśmy, że dotąd w zarządzie poczt i telegrafów, w dyrekcyach kolei państwowych i w administracyi skarbowych domen i lasów w najlepsze panuje u nas niemczyzna.

Artykuł 19 ustawy zasadniczej państwa z 21 grudnia 1867 roku dz. u. p. L. 142, opiewa najwyraźniej:

„Wszyskie ludy, w państwie się znajdujące, są równouprawnione i każdy lud posiada nienaruszalne prawo strzeżenia i pielęgnowania swojej narodowości i języka. Państwo uznaje równourawnienie wszystkich krajowych języków w szkole, urzędzie i życiu publicznem“.

A na czemże to równouprawnienie języków krajowych ma polegać? Nie na czem innem zaiste, jak na tem, że, gdy w kraju niemieckim. n. p. w Austryi Niższej lub Wyższej, urzędowym jest język niemiecki, to w kraju polskim „w szkole, urzędzie i życiu publicznem“ tesame prawa, w urzędach wszystkich bez wyjątku, mieć będzie język polski, — gdyż wszelkie ograniczenia i wyjątki równość tę musiałyby zwichnąć. Tymczasem już w dwa lata po wydaniu powyżej przytoczonej ustawy zasadniczej pojawia się (dnia 5 czerwca 1869 roku L. 2.354) *rozporządzenie ministeryalne o języku urzędowym w Galicyi*, które, wprowadzając w życie artykuł 19 ustawy zasadniczej, równocześnie znaczną część „równouprawnienia“ języka zabaguia tak szczęśliwie, że dotąd pozostało ono w wielu kierunkach czczą dla nas mrzonką. Zgodny z niem jest pierwszy ustęp §. pierwszego tego *rozporządzenia*, który opiewa:

„Podlegające ministerstwom: spraw wewnętrznych, skarbu, handlu i rolnictwa, następnie obrony krajowej i publicznego bezpieczeństwa, c. k. władze i urzędy, potem c. k. Rada szkolna krajowa i c. k. sądy, — mają zarówno w służbie wewnętrznej, jak niemniej przy znoszeniu się *(im Verkehre)* z krajowemi niewojskowemi władzami, urzędami i sądami, używać języka polskiego“.

Atoli już następny punkt tego paragrafu zarządza, że „w stosunkach z wojskowemi władzami, urzędami i sadami poza granicami kraju i z władzami centralnemi przestrzegać należy dotychczasowych przepisów“ — to znaczy, używać należy języka niemieckiego. Gdy zatem Niemiec w Austryi Niższej ze wszystkiemi bez wyjątku władzami i urzędami znosi się w swoim krajowym języku, to czyż język polski jest z tamtym równouprawnionym. gdy ustępować ma pierwszeństwa obco-krajowemu w stosunkach z władzami wojskowemi lub centralnemi? Już tego rozporządzenia zatem nie można pogodzić z duchem artykułu 19 ustawy zasadniczej.

Cóż dopiero mówić o §. 4 tegoż *rozporządzenia*, który tak opiewa:

„Przy wszystkich c. k. kasach i c. k. urzędach, które z pieniądzmi mają do czynienia, należy w prowadzeniu dzienników kasowych, wykazów kasowych, rejestrów i poświadczeń, których organa centralne używają do wykonywania kontroli, lub do ułożenia peryodycznych wykazów, także i nadal używać języka niemieckiego.“

Tuż po tym ustępie zaś czytamy:

„To samo obowiązuje co do wewnętrznej administracyi i manipulacyi w służbie pocztowej i telegraficznej i co do skarbowych zakładów przemysłowych, podlegających bezpośrednio zarządowi centralnemu, — jak niemniej co do wzajemnego znoszenia się *(gegenseitigen Verkehr)* odnośnych urzędów i organów.“

Wynika z tego, że „język krajowy“ w Galicyi nietylko nie jest równo-uprawniony z niemieckim w służbie wewnętrznej, gdyż tylko w tych działach może być używany, które żadnej nie mają styczności z władzami centralnemi, — lecz ponadto niemal zupełnie wykluczony został z zarządu poczt i telegrafów. A rozporządzenie to nietylko wręcz neguje treść artykułu 19 ustawy zasadniczej, lecz w sprzeczności stoi z §. 1 tegoż samego rozporządzenia z 5 czerwca 1869. Po cóż bowiem było na początku głosić, że te a te urzędy w wewnętrznej krajowej służbie mają używać języka polskiego, gdy potem nakazuje się niektórym z nich, jak n. p. urzędom pocztowym i telegraficznym, używać między sobą języka niemieckiego?

Z rozporządzenia tego jednak wynika jasno, że zarząd domen i lasów skarbowych, których dyrekcya znajduje się we Lwowie pod prezydyum namiestnika, urzędować powinien, tak przy znoszeniu się z innemi krajowemi władzami, jak ze swojemi organami podwładnemi, w języku polskim, a co najwyżej rachunki kasowe dla władz centralnych zestawiaćby musiał w języku niemieckim. Przecież rozporządzenie z roku 1869 wyraźnie poleca w §. 1 urzędom, podlegającym ministerstwu rolnictwa, — a do tych należy bez wątpienia dyrekcya domen i lasów, — używanie „w służbie wewnętrznej“ języka polskiego; żadnego ograniczenia, odnośnie do tej kategoryi urzędów, rozporządzenie to nie zawiera.

Jak i czem wytłómaczyć zatem, że zarząd domen i lasów w Galicyi jest tym urzędem, w którym kierujące posady przez całe ćwierć wieku ery autonomicznej zajmowali ludzie, nie władający nawet należycie językiem polskim? Czemu mamy do zawdzięczenia, że urząd ten jest wyjątkowym w kraju naszym zabytkiem, w którym „ząb czasu“ przez lat 25 żadnego na rzecz języka polskiego nie uczynił prawie wyłomu, wyjąwszy może kilka polskich napisów i stampilij, pod których osłoną cała manipulacya i korespondencya z podwładnemi organami krajowemi odbywa się w języku niemieckim? A przecież zarząd lasów skarbowych zwłaszcza nie był w tym czasie tak milczącym, aby o sobie zapomnieć pozwolił. Dość przypomnieć tutaj widoczną po dziś dzień działalność jego w wytrzebieniu borów, działalność tak swego czasu rozgłośną, że i na język urzędowy tego zarządu zwrócić powinna była uwagę.

Na wszelki sposób uznać musimy fakt dokonany, że we dwa lata po ogłoszeniu ustawy zasadniczej, obowiązującej po dziś dzień zarówno rząd każdorazowy, jak przysługującej wszystkim „krajom i ludom“, — już wydano w drodze administracyjnej rozporządzenie wykonawcze, które odebrało krajowi lwią część zastrzeżonego mu równouprawnienia językowego. Dobiega od tego czasu lat 25, a Koło polskie, z właściwą sobie inwencyą i „poświęceniem“, zmęczone pracą w wyświadczaniu centralnem rządowi niezliczonych przysług kosztem swoich wyborców, — nie tylko że nie znalazło sposobności do przekonania panów ministrów o sprzeczności *rozporządzenia językowego z r. 1869 z ustawą zasadniczą państwa*, — lecz do zwiększenia tej sprzeczności przyłożyło gorliwej ręki, godząc się na decentralizacyę kolei państwowych i na urzędowanie w nich w języku niemieckim.

Fertig! — zawołać teraz możemy z urzędującym w Galicyi konduktorem c. k. kolei państwowych. Gotowi jesteśmy, uporaliśmy się w dość długim wprawdzie czasie, bo w 25 latach, lecz za to gruntownie z 19 artykułem ustawy zasadniczej, bo urzędy i instytucye, podlegające ministerstwom handlu i rolnictwa, w całym zakresie służby wewnętrznej, — inne w stosunkach do władz centralnych z wszelką swobodą używają dzisiaj języka niemieckiego, jak przed erą autonomiczną.

Skąd ten przywilej dla języka niemieckiego? W myśl ustaw zasadniczych jest on tak dobrze językiem krajowym, jak polski w Galicyi, czeski w Czechach i t. p. Dotąd nie odważono się językowi niemieckiemu dać patentu na „język państwowy“ a przecież, dzięki wspaniałomyślności reprezentacyj słowiańskich, a przedewszystkiem polskiej, pozwolono mu w całej administracyi rządowej wyróść do wysokości języka państwowego.

Jakie zaś stąd spłynęły szazegółowo na kraj nasz korzyści i jaki one nadały jego stosunkom charakter, — postaramy się wykazać w artykule następnym.

Nowe aresztowania w Warszawie.

Drogą telegraficzną przez Berlin rozeszła się wczoraj wiadomość o nowych aresztowaniach i prześladowaniach w Warszawie. W dzisiejszym *Dzienniku Poznańskim* znajdujemy kilka szczegółów, które, jak się zdaje, stoją w związku z powyższą przygnębiającą wiadomością.

„Z Warszawy donoszą nam — pisze *Dziennik Poznański*, — że prześladowania rodaków naszych w najświeższym czasie przybrały znowu wielkie rozmiary. Nikt nie wie, co jest istotnym powodem nowej krucyaty, ale faktem pozostaje, że dzisiaj nikt w Warszawie nie jest pewien spokojnego jutra. Szpiegowie męscy i żeńscy wkradają się w różnych postaciach do szkół, instytucyj publicznych i domów prywatnych, a w ubiegłym tygodniu ukąsił ten owad scharakteryzowany tak dokładnie w puszkinowskich „Poezyach prozą“ najznakomitszą z wszystkich szkółek freblowskich. Szkółka ta prowadzona przez jednę z najinteligentniejszych Warszawianek, która w pedagogicznym świecie zyskała sobie rozgłos niepospolity, a nawet w sferach urzędowych cenioną była za talent swój i zasługi położone około rozwoju szkolnictwa, ściągnęła na siebie ni stąd ni z owąd podejrzenia rządu. Nasłano więc dwóch szpiegów w postaci bon zapisujących się na kursa, a pewnej nocy wpadło kilkunastu żandarmów do mieszkania przełożonej i przewrócili dom cały, szukając zakazanych książek i t. d. Szpiegujące bony nie mogły oczywiście nic niebezpiecznego odkryć w instytucyi prowadzonej ściśle w duchu legalnym, a rewizya również nie nastręczyła materyału do żadnych oskarżeń. Kto jednakże zna szpiegów rosyjskich, komu tajnem nie jest, że kłamstwo stoi tu na porządku dziennym, ponieważ dobrze jest opłacanem, ten w przyszłość z trwogą spogląda.

Przed kilku dniami odbyła się również rewizya po tramwajach. Rozpinano kobiety, przetrząsano kieszenie przestraszonej publiczności i szukano dokumentów patryotyzmu polskiego. Nadomiar aresztowano kilkadziesiąt osób ze świata literackiego i studenckiego, skazując pewną część na przesiedlenie do Rosyi głębokiej, a innych osadzając w cytadeli. Po kilku lub kilkunastu miesiącach więzienia wypuszczą ich na wolność, przekonawszy się o bezpodstawności podejrzeń, ale tymczasem biedni więźniowie utracą stanowiska, a szkód materyalnych nikt im nie powetuje. To zwyczajna taktyka tej „słowiańskiej matki“.

Nadto donosi korespondent warszawski *Dziennika Poznańskiego* pod datą 17 b. m.:

„Posypał się na nas w ostatnich dniach cały szereg niespodzianek z tytułu 3 maja. Wiadomo wam zapewne, że w roku zeszłym i w roku bieżącym w dzień 3 maja pewna liczba osób zabawiła się w niewinne bardzo objawy patryotyzmu. Na razie aresztowano tylko kilkanaście osób, stwierdzono ich tożsamość i z niektóremi admonicyami, zaimprowizowanemi przez obecnych właśnie w cyrkule policyantów, wypuszczono na wolność.

„Otóż tegorocznych „zbrodniarzy“, którzy pokazali się w dniu 3-cim maja w ogrodzie botanicznym i tam kilka kwiatów rzucili na szczątki kaplicy, która miała być zbudowaną na pamiątkę Konstytucyi, już kilka miesięcy temu ukarano wydaleniem na kilka lat z Warszawy do wewnętrznych gubernij cesarstwa. Pomiędzy skazanymi znalazł się pewien nauczyciel prywatny, były profesor szkół, który wszelkim demonstracyom w dzień 3 maja, jak to słyszałem z własnych jego ust, był przeciwny, a w ogrodzie botanicznym, miejscu spacerów publicznych, znalazł się przypadkiem, uproszony przez jedne ze znajomych pań, aby jej na chwilę towarzyszył. Ale popełnił on zbrodnię, wyraził bowiem wobec policyanta, który przechodzących koło szczątków kaplicy zatrzymywał, zdziwienie, iż zabraniają chodzić w miejscu spaceru publicznego. No i przejechał się do cesarstwa, oczywiście bez sądu, bo za takie przewinienie nawet w Rosyi żaden sąd nie skazałby na karę. Skazano „winnych“ administracyjną drogą.

„Otóż świeżo przybyła cała serya nowych wyroków „w drodze administracyjnej“. Dotychczas wiem o kilku, na mocy których skazano dotknięte niemi osoby na kilkoletnie internowanie w wewnętrznych guberniach Rosyi. Jednemu dostało się dodatkowo sześć miesięcy więzienia, kogoś innego znów skazano na 1500 rubli kary za urządzenie rzekomo wieczorku na cele patryotyczne, a nareszcie nawet autorka 365 obiadów dostała się na kilka lat pod dozór policyjny.

„Co do tej kary ostatniej, wiadomo, że autorka 365 obiadów język swój tak mało pod każdym względem trzyma na wodzy, że dziwię się, iż ona w tym kraju, gdzie znów tak mało wolno mówić, nie pozostaje stale pod dozorem policyi. Podobno i teraz nie straciła kontenansu i nie zapomniała, jak to mowią, języka w gębie, a kiedy jej zakomunikowano, że jest stawiona pod dozór policyjny, podziękowała, iż tak się nią opiekują na stare lata, gdy jest osamotniona. Co chwila słychać też o rewizyach u najrozmaitszych osób, bodaj najmniej podejrzanych; nie braknie też ciągle licznych aresztowań, a różne obiegają pogłoski o tem, jak więźniowie w cytadeli bywają traktowani.“

Korespondencya „Nowej Reformy“.

Lwów, *21 listopada.*

(Przepisy administracyi funduszu pożyczkowego dla przemysłu rolniczego i zasiłki na szpitale cholerycane).

(S.) Znane są czytelnikom *N. Reformy* wnioski, jakie Wydział krajowy przedłożył w roku zeszłym Sejmowi w sprawie obrócenia funduszu, domestykalnym zwanego, na utworzenie samoistnego funduszu pożyczkowego, któryby, podobnie jak krajowy pożyczkowy fundusz przemysłowy, mógł być użytym do podniesienia przemysłu rolniczego w kraju. Uznając myśl utworzenia takiego funduszu, mogącego się bardzo znacznie przyczynić do rozwoju zaledwo w zarodkach będącego krajowego przemysłu rolniczego, uchwalił Sejm na posiedzeniu z d. 10 maja 1893 r. wnioski Wydziału krajowego, przeznaczając cały fundusz domestykalny wraz z jego aktywami na stały fundusz pożyczkowy dla przemysłu rolniczego. Zarazem postanowił Sejm, że z nowego funduszu udzielać ma pożyczek Wydział krajowy, po wysłuchaniu opinii krajowej komisyi dla spraw rolniczych, „na popieranie“ pożytecznych przedsiębiorstw z zakresu przemysłu rolniczego, Wydział krajowy też ma w myśl uchwały Sejmu oznaczać wysokość odsetek od udzielonych pożyczek i sposób ich zabezpieczenia, a to w każdym specyalnym wypadku oddzielnie. Zarząd funduszu ma w myśl uchwały Sejmu sprawować Bank krajowy, a to na podstawie regulaminu, który Sejm wypracować polecił Wydziałowi kra-

---

R. H. SAVAGE.

Moja urzędowa żona.

Powieść współczesna z życia rosyjskiego.

3 (Ciąg dalszy).

— Na miłość boską, nie zostawiaj mnie pan tu bez pomocy, — błagała z wyrazem przestrachu w prześlicznych oczach, podając mi równocześnie ze spokojem i pewnością klucze, które ja bezwiednie złożyłem do wyciągniętej łapy głodnego urzędnika. Niebawem jednak opanowany bojaźnią skinąłem ręką odmawiająco.

— Nie będziesz pan przecież chciał, aby moja podróż z powodu tak błahej przeszkody doznała zwłoki. skoro możesz temu zapobiedz samem tylko milczeniem — szeptała mi do ucha, obrzucając mnie równocześnie spojrzeniem pełnem smutku i wyrzutu. „*Facilis est descensus Averni!*“

Czułem, wiedziałem, że poczynam jej ulegać. Gorączkowo obejrzałem się dokoła. O gdyby tak wszedł jej mąż albo moja żona! Niestety marzenie nie sprawdza się. Natomiast spostrzegam, że oczy pułkownika pytająco i badająco spoczywają na mojej pięknej nieznajomej. Czyżby poczynał mieć podejrzenie? Czegoś podobnego wcale nie chciałem. Z gniewem napadam na urzędnika cłowego i zapytuję dlaczego szybciej nie odbywa swej czynności.

Przez cały ten czas wielki zegar w sali przypominał poważnem tykaniem, że chwila stanowcza upływa.

Rewidujący urzędnik przerzuca tymczasem powydobywane skarby mojej piękności, a ja przypatruję się z politowaniem i złośliwą uciechą całemu temu aparatowi kobiecej toalety. Ponieważ nie jestem Worthem ani Pingatem, nie mogę się wdawać w opisywanie szczegółów, ale to mogę dodać, że byłem dumny z tej wyprawy mojej damy, która mogła śmiało uchodzić za księżnę. tak delikatne i wyborowe były koronki i hafty, tak bogatym i miękkim jedwab, atłas, aksamity i tak eleganckiemi pantofelki i najrożnorodniejsze buciki.

Sam widok tych rzeczy wywołuje w mojem wrażliwem żołnierskiem sercu silniejsze bicie i z lubością spoglądam na kobietę, której wdzięki ozdobione temi przedmiotami, jeszcze bardziej spotęgowane być mają. A ona tymczasem jak obraz niewinności i piękności z drżeniem niecierpliwości opiera się na mojem ramieniu.

Nareszcie rewizya się skończyła, kufry zamknięto. Mechanicznie rzucam *smotritielowi* rubla, na którego tenże rzuca się pożądliwie.

Opieranie się na mojem ramieniu staje się mocniejszem, a zapach bijący z jej sukien odurza mnie; bezwiednie zwracam się ku niej, jej oczy jeszcze piękniejsze w trwodze, spotykają się z mojemi, jej postać drży, chwieje się i opiera na mojej. Dobry Boże! Ona jest bliską omdlenia!

Aby jej dodać odwagi, szepczę jej z bezmyślnym chichotem:

— Jaką pani ma ładną wyprawę!

Zbliżamy się do kraty, a piękna, wdzięczna cudzoziemka przyciska się do mnie coraz bliżej. równocześnie jednak krok jej staje się silniejszym.

Niewstrzymani, wchodzimy przez bramę i za chwilę stajemy już na terytoryum „świętej Rosyi“.

II.

Z trzaskiem zapadła za nami na klucz żelazna brama. byliśmy bowiem ostatnimi podróżnymi. Zdawało mi się, że przy tym odgłosie zadrżała maleńka rączka przy mojem ramieniu i cała postać mojej towarzyszki.

Smiało teraz spojrzałem na nią i zobaczyłem, że jej piękne oblicze śmiertelną okryło się bladością. Ale wkrótce opamiętała się; około oczu i ust zagrał jej uśmiech. gdy szepnęła:

— Proszę. zatrzymaj pan moje klucze. Będzie to stosowniejszem, jak na małżonków. Przy tem zrobiła tak zakłopotaną minkę, że mi serce silniej zabiło.

— Naturalnie, musimy teraz przecież dalej grać tę komedyę moja kochana — odrzekłem. Ale przy tem poufnem zwierzeniu odchyliła się ona odemnie, a silny rumieniec zastąpił w zupełności miejsce poprzedniej bladości. Rumieniec ten był jednak widocznie zaraźliwym, gdyż i ja przy słowach „moja kochana“ myślą przeniosłem się do mojej rzeczywistej żony do Paryża.

Pragnąc unikać tego rodzaju pokus, tem więcej, że głód począł mi się na nowo przypominać, zaprowadziłem moją piękną pod ramię do sali jadalnej, zapełnionej szczelnie podróżnymi, którzy z szybkością pochłaniają potrawy.

Miejsce wolne było jeszcze tylko przy stole moskiewskiego pułkownika. Starszy kelner szepnął siedzącemu za nim jegomości kilka słów, na które tenże z uśmiechem odpowiedział. Tak więc zostaliśmy zaprowadzeni do stołu dygnitarza, który wcale nie zdawał się być niezadowolonym, że będzie jakiś czas rozkoszował się widokiem mojej czarującej towarzyszki.

Wyróżniony srebrnym łańcuchem, naokoło szyi zawieszonym, kelner podał wielmożnej pani spis potraw, a ona zamawiała je ze spokojną pewnością rozpieszczonej kobiety, wprawiając mnie w zdumienie swym delikatnym szczebiotem, gdy nachylając się do mnie szeptała:

— A cóż ty będziesz jeść, kochany Arturze?

Skąd znała moje imię? Po chwili rozważania wpadłem na domysł, że musiała je przeczytać na moim paszporcie.

Wkrótce potem przedstawił się nam pułkownik, władający językiem naszym wybornie, jako Iwan Petrow, a podczas gdy ja zajęty byłem burgundem i z całą energią człowieka wygłodzonego pochłaniałem bażanta i inne przysmaki, pupilka moja prowadziła żywą rozmowę z moskiewskim oficerem, który nas objaśniał, że jest komendantem wileńskiej dywizyi pogranicznej i cieszy się szczerze, że widzi Amerykanów w Rosyi, gdyż nie wątpi. że przekonamy się naocznie, że Rosyanie są lepsi, niż ich opinia.

W tejże chwili przystąpił doń, kłaniając się, jakiś urzędnik, na co pułkownik wstał i odszedł, przepraszając nas kilku słowami. Natychmiast zwróciłem się do mojej damy i rzekłem:

— Nazwałaś mnie pani Arturem. ale jeśli mamy dalej odgrywać tę małą komedyę, to musisz mi pani szybko, nim Moskal powróci, powiedzieć także swoje imię.

— Bezwątpienia — odpowiedziała, — moje pierwsze imię jest Helena.

— A drugie?

— Marya.

— Helena, Marya — prześlicznie! oświadczyłem — a nazwisko pani?

— Powiedz mi pan wpierw swoje — prosiła, — imię pańskie wyczytałam w paszporcie, ale nazwiska nie mogłam dojrzeć.

— Lenox — odpowiedziałem. — Artur Bain bridge Lenox.

Na to oświadczenie zdawała się być zdziwioną, ale wprędce odrzekła z zakłopotanym nieco uśmiechem.

— W takim razie i ja się nazywam Lenox, gdyż na tę chwilę nazwisko pańskiej żony musi być mojem. Najmniejsze nieporozumienie lub omyłka mogłyby na nas oboje ściągnąć najprzykrzejsze następstwa, gdyż fałszywy paszport..

Przerwała nagle, gdyż właśnie zbliżył się Petrow i zajął napowrót miejsce obok niej, rozpoczynając na nowo rozmowę.

— Było mi przykro odrywać się od jedzenia, ale jeszcze nierównie boleśniej rozstawać się z panią.

Słowom tym dodawało większego jeszcze znaczenia wymowne spojrzenie ciemnych, tatarskich oczu, skierowane na nowo ochrzczoną „Maryę Helenę Lenox“. Następnie ciągnął dalej:

— Była to sprawa paszportowa, która musiała być bezzwłocznie załatwioną. Cieszę się, że mogę państwu donieść, iż właśnie w tej chwili uczyniliśmy dobry połów.

— Zapewne fałszywy paszport, — zauważyła moja piękna towarzyszka.

— Mężczyzna czy kobieta?

— Mężczyzna — odpowiedział Petrow krótko.

— Oczywiście, — wykrzyknęła Helena, — gdyż gdyby to była kobieta i do tego ładna kobieta, to zapewne nie prędko bylibyśmy pana znowu tutaj widzieli.

— O, nawet najpiękniejsza zbrodniarka w całej Rosyi, nie byłaby w stanie zatrzymać mnie na dłużej zdala od pani — dodał z galanteryą pułkownik, topiąc w mej towarzyszce spojrzenie pełne zachwytu i umizgu.

Mimo, że pilnie manipulowałem nożem i widelcem, pochwyciłem to spojrzenie i doznałem coś z uczucia małżonka. Usiłowałem odwrócić rozmowę i rzekłem obojętnie:

— Sądzę, że tego rodzaju paszportowe historye, są tutaj w Rosyi czemś codziennem.

— Wcale nie, — odpowiedział Petrow — na to są kary za takie przestępstwo zbyt surowe.

— Zapewne bywają nietylko pieniężne kary, ale także kary aresztu — dodałem cokolwiek wzruszony.

— Tak jest, dożywotnie więzienie lub Sybir — ciągnął pułkownik. — Tylko najzuchwalsi i zrozpaczeni przestępcy odważają się używać fałszywego paszportu

Z brzękiem upadł mój nóż i widelec na talerz.

(C. d. n.)

jowemu, z współudziałem komisyi dla spraw rolniczych i dyrekcyi Banku krajowego.

Regulamin powyższy, czyli przepisy o administracyi stałego funduszu pożyczkowego dla przemysłu rolniczego, wypracowane przez Bank krajowy, a z nieznacznemi tylko zmianami przyjęte następnie na pełnem posiedzeniu komisyi rolniczej, zostały obecnie przez Wydział krajowy zatwierdzone. W myśl postanowień w nich zawartych oddaje Wydział krajowy Bankowi krajowemu cały czysty stan czynny funduszu domestykalnego, jaki się okaże w dniu oddania Bankowi administracyi, jakoteż wszelkie sumy, które od tegoż dnia wpływać będą, czy to tytułem procentów, czy zwrotów pożyczek, które będą z funduszu tego udzielane na poparcie przemysłu rolniczego. Nadto wszystko, cokolwiek wpływać będzie z oprocentowania funduszu, czy to z odsetek opłacanych przez Bank od lokacyi tegoż funduszu, czy też od dłużników, mających pożyczki z tegoż funduszu, ma służyć na powiększenie funduszu pożyczkowego. Udzielanie pożyczek zastrzegają przepisy, zgodnie z uchwałą Sejmu, wyłącznie Wydziałowi krajowemu, który też ma ustanowić w każdym wypadku stopę procentową, po wysłuchaniu komisyi rolniczej. Przepisy dopuszczają także możliwość udzielenia pożyczek bezprocentowych. Odpisanie pożyczki może nastąpić jedynie na podstawie uchwały Wydziału krajowego. Ustanowienie terminów spłaty pożyczek i warunków zabezpieczenia ich jest też wyłącznie atrybucyą Wydziału krajowego. Bank krajowy ma prowadzić całą administracyę funduszu, a więc wypłacać przez Wydział krajowy przyznane pożyczki; przyjmować wszelkie wpływy na rzecz tego funduszu i oprocentowywać je w wysokości o jeden procent niższej, niż każdoczesna stopa dyskontowa w Austro-Węgierskim banku; ściągać należytości funduszu w kapitale i odsetkach i przedsiębrać kroki przymusowe przeciw opieszałym dłużnikom, a wreszcie prowadzić rachunki funduszu i jego bilans roczny przedkładać Wydziałowi krajowemu corocznie, wraz z zamknięciem rachunkowem Banku. Za administracyę stałym funduszem pożyczkowym dla przemysłu rolniczego ma Bank pobierać tytułem prowizyi $^1/_{10}$ % od obrotu półrocznego.

Wydając powyżej streszczone przepisy, odniósł się Wydział krajowy do wszystkich Wydziałów powiatowych po kraju, tudzież do obu Towarzystw rolniczych, zawiadamiając je o utworzeniu stałego funduszu pożyczkowego rolniczego, dla powiadomienia o tem stron interesowanych.

Fundusz odstąpiony wynosił z końcem roku 1891, według zamknięcia rachunkowego, kwotę 122.295 złr. 15 ct.

Na dzisiejszej sesyi uchwalił Wydział krajowy udzielić gminie miasta Brzozów zasiłku na urządzenie szpitala cholerycznego w kwocie 500 złr. Na ten sam cel udzielono też gminie Chyrów zasiłku w kwocie 300 złr., a Wydziałowi powiatowemu w Stryju dla gmin tamtejszego powiatu kwotę 1.000 złr.

Cieszyn, *20 listopada.*

(Jeszcze o języku polskim w szkołach średnich w Cieszynie.)

Niedawno umieściliście moje uwagi, oparte na źródłach urzędowych, dotyczące upośledzenia języka polskiego w szkołach średnich cieszyńskich, i wymieniliście środki, zmierzające do wprowadzenia nauki języka polskiego na lepsze tory. Żądam tam słusznie: aby język polski stał się bezwarunkowo obowiązującym wszystkich polskich uczniów przedmiotem; aby zamianowano odpowiednich profesorów języka polskiego tak dla gimnazyum, jak szkoły realnej w Cieszynie; aby udzielano nauki każdej klasie osobno, a nie tak, jak dotąd, w 3 oddziałach w gimnazyum na 93 Polaków a przeszło 100 uczących się języka polskiego, a w 2 oddziałach w szkole realnej na 92 Polaków; ażeby założono przy każdej szkole Czytelnie polskie, jak są niemieckie.

W obawie, ażeby kto nie pomyślał, że nie wymagamy niczego więcej, przesyłam Wam uwagi dodatkowe.

To, co podano w dawniejszem piśmie i niniejszem wyżej, obejmuje najskromniejsze nasze pragnienia. Gdyby p. minister Madeyski tym pragnieniom uczynił zadość, nauka języka polskiego doznałaby korzystnej zmiany ku naszemu zadowoleniu. Uważalibyśmy to za wstęp do spełnienia naszych gorących życzeń, których zakres jest obszerniejszy. Słusznie bowiem, według sprawiedliwości boskiej i ludzkiej, należy nam się: seminaryum nauczycielskie i szkoła średnia (realne gimnazyum naprzykład), jedno i drugie w Cieszynie i z językiem wykładowym polskim, do czego dążyć nie przestaniemy.

Konieczną potrzebę seminaryum, któreby kształciło nauczycieli dla polskich szkół ludowych, dostatecznie już dawniej udowodniono; nie potrzebuję więc o tem pisać. Wolę się zapytać raczej: czy polska szkoła średnia w Cieszynie miałaby powodzenie, tj. czy miałaby dostateczną liczbę uczniów. Nikt tu nie wątpi, że tak, i dlatego wszyscy takiej szkoły sobie serdecznie życzą. W roku szkolnym 1893 było w gimnazyum w Cieszynie 93, a w szkole realnej 92 Polaków. Już te liczby dowodzą, jak potrzebną nam jest szkoła średnia. Potrzeba jeszcze się wzmoże, gdy uwzględnimy, że młodzież polska ze Śląska uczęszcza do szkół średnich poza Cieszynem, a nawet w Galicyi. Mając w domu polską szkołę, młodzież naszą, w co ani wątpić, skupiłaby się około tego polskiego ogniska oświaty i nie szukałaby polskiej nauki np. w Wadowicach. Nie przesadzę, mówiąc, że polska szkoła średnia w Cieszynie liczyłaby we wszystkich klasach 250—300 uczniów. A to dosyć i to powinno skłonić władzę szkolną najwyższą, dbałą o rozwój wszystkich narodowości zarówno, do zajęcia się losem polskich dzieci na Śląsku.

Te uwagi posyłamy pod adresem polskich posłów w Wiedniu i p. ministra Madeyskiego, którego prosimy o sprawiedliwość dla siebie.

Jeżeli Koło polskie poprze, a p. minister, w co wcale nie wątpimy, zechce być sprawiedliwym i uczynić zadość słusznym wymaganiom polskiej ludności na Śląsku, spodziewamy się, że od września 1894 I kurs seminaryum nauczycielskiego i pierwszą klasę szkoły średniej — naturalnie z językiem wykładowym polskim. Na pomoc Polaków śląskich liczyć, sądzimy, można. Gdyby p. minister tego uczynić nie zdołał w tak krótkim istotnie czasie, oczekujemy przynajmniej i to od września 1894 dwóch nauczycieli języka polskiego dla tutejszego gimnazyum i szkoły realnej. Przeprowadzenie tej sprawy nie powinnoby natrafić na przeszkody, bo łączy się z wydatkiem tylko 2600 złr. rocznie — dla dobra 200 blisko uczniów. Jeżeli nawet to najmniejsze nasze żądanie nie doczeka się jak najrychlejszego i pomyślnego załatwienia, przestaniemy wierzyć w równą dla wszystkich narodowości sprawiedliwość rządu. Prosimy i wyglądamy skutku...

Prasa rosyjska o wystawie krajowej.

Pełna nadziei i najpiękniejsze rezultaty rokująca nasza przyszłoroczna Wystawa krajowa wzniecać poczyna obawę i niezadowolenie wśród naszych „najserdeczniejszych“. Jak złowrogi głos puszczyka odezwał się przed kilku dniami niewolnik rządowy *Dniewnik Warszawskij*, a obecnie zawtórował mu drugi godny towarzysz — *Nowoje Wremia*, powołując się na nieodrodnego swego *Haliczanina*.

Dniewnik Warszawskij wystąpił ze zjadliwym beztaktownym artykułem, wymierzonym przeciw wystawie krajowej. Celem jego chęć zwrócenia uwagi rządu rosyjskiego na naszą wystawę przyszłoroczną która według *Dniewnika* i *Nowoje Wremia* ma być miejscem demonstracyj politycznych, przeciw Rosyi skierowanych — Prasa rosyjska walczy zawsze podłotą i kłamstwem, nic zatem dziwnego, że tej broni wstrętnej, z którą się zrosła i teraz użyła przeciw nam. Trzeba być pozbawionym najzupełniej uczciwości, aby się zdobyć na podobny zarzut i takim fałszywym. niecnym argumentem starać się skłonić rząd rosyjski, aby **wzbronił** ziemianom i przemysłowoom Królestwa polskiego wziąć udział w wystawie lwowskiej.

Nowoje Wremia tak w tej sprawie pisze:

„We Lwowie odbędzie się w roku przyszłym wystawa rolniczo-przemysłowa, a rolnicy i przemysłowcy naszej Polski wzywani są do wzięcia w niej udziału. *Warszawskij Dniewnik* **otrzymał** kilka komunikatów ze strony ziemian Królestwa Polskiego tej treści. że chętnie wzięliby udział w wystawie lwowskiej jako wystawcy w dziale rolniczym i przemysłowym, **gdyby nie obawa skompromitowania się przed rządem** przez udział w przedsięwzięciu, które posiada cechę polityczną, jawnie demonstracyjną, pozbawiającą wystawę wszelkiego charakteru poważnego, nietylko w oczach rządów, ale i w oczach samych gospodarzy, właścicieli ziemskich i przemysłowców, pragnących w niej dążyć jedynie do celów ekonomicznych, praktycznych i zupełnie rzeczowych.

„Że wystawa pomieniona ma swoje cele niedopowiedziane, o tem chyba wątpić niepodobna. *Hałyczanyn*, czerpiąc z gazet polskich, donosi, że komitet wystawy wydatkował do 80.000 guldenów na wybudowanie pawilonu dla panoramy, która ma przedstawiać zwycięstwo Kościuszki nad „Moskalami“; w tym celu wezwany został specyalista do malowania koni — p. Kossak. Ten już jeden fakt dostatecznie charakteryzuje rzeczywistą tendencyę wystawy lwowskiej, to też sądzimy, że przemysłowcy i ziemianie Królestwa Polskiego pójdą za natchnieniem rozsądku i **nie będą brali** udziału w tych demonstracyach, nie mających nic wspólnego ze zdobyczami rolnictwa i przemysłu — nikomu to oczu nie zamydli“.

A dalej pisze *Nowoje Wremia*, że gdyby nie ta demonstracyjna polityka, to nie miałaby odwagi dawać takiej rady przemysłowcom Królestwa Polskiego, które, „dzięki nieustannej opiece rządu“, wzrosło w bogactwo i zamożność — i radzi zrobić wystawę w Warszawie.

„Nic dziwnego — kończy swój artykuł *Now. Wremia*, — że polscy ziemianie i przemysłowcy obawiają się kompromitacyi przez uczestniczenie w przedsięwzięciu, które tak niedwuznacznie ma na celu **wskrzeszanie tendencyj zamierających**. Z drugiej jednak strony bardzo naturalnem jest życzenie polskich producentów pokazać wyroby swoje światu, wymienić myśli z okazyi postępów tej lub owej gałęzi produkcyi i odświeżyć się przez taką wymianę myśli, która jest niechybnym wynikiem każdej wystawy. Oto dlaczego nam się zdaje. że byłoby na czasie pomyśleć o **urządzeniu wystawy w Warszawie**“.

W taki sposób rozpoczynają dzienniki moskiewskie kampanię przeciw wystawie lwowskiej. Panorama bitwy Racławickiej — według nich, — to straszna demonstracya przeciw Rosyi — to coś takiego, co może zachwiać potęgą caratu. Dlatego rząd rosyjski nie powinien pozwolić swoim poddanym, aby w wystawie udział wzięli. Wiek cały mija od stoczenia bitwy Racławickiej. — z jej bohaterów jeno proch pozostał. W przyszłym roku przypada setna rocznica tej bitwy i dlatego polscy malarze postanowili na jej cześć urządzić panoramę, a ani im przez myśl nie przeszło. aby miała ona być demonstracyą przeciw rządowi moskiewskiemu. Nasza wystawa przyszłoroczna — to żadna demonstracya polityczna, to jedynie sposób do okazania, cośmy zrobili dotąd na polu ekonomicznem — jakie są nasze rezultaty prac z kilku ostatnich dziesiątek lat. Przeciw imputowanemu wystawie naszej zarzutowi, iż będzie demonstracyą polityczną, z całą siłą protestujemy.

Na chytrą życzliwość rosyjskiego dziennika, iż pragnąłby, aby przemysłowcy polscy okazali, jak zakwitł przemysł w Królestwie Polskiem pod „ojcowskim“ rządem caratu — odpowiemy, że jeżeli organowi rosyjskiemu idzie szczerze o to, aby przemysł polski dał się istotnie jak najszerszym kołom poznać, toć powinien właśnie nawoływać, aby przemysłowcy z Kongresówki jak najwięcej okazów wysyłali na wystawę lwowską, bo tam oglądać je będą i Polacy i Rusini i Słowianie z najdalszych okolic i Niemcy i goście innych dalszych krajów — bo może tam przyjść do zawiązania stosunków handlowych, które jeszcze bardziej do rozwoju przemysłu Kongresówki się przyczynią.

Przegląd polityczny.

Kraków, *22 listopada.*

Równocześnie z Izbą poselską zgromadzi się jutro Izba panów austryackiej Rady państwa. Na początku posiedzenia ma Izbie panów przedstawić się ks. **Windischgraetz** wraz z nowem ministerstwem. Również i tu złoży ministerstwo oświadczenie zawierające program polityczny i program prac parlamentarnych. Na porządku dziennym posiedzenia Izby panów znajduje się między innemi wniosek p. **Czedika**, odnoszący się do nader ważnej i piekącej sprawy podwyższenia płac urzędników. Izba panów ma również na tem posiedzeniu załatwić w pierwszem czytaniu projekt ustawy przeciw fałszowaniu żywności.

O oświadczeniu rządu zawierającem program rządowy donosi *Extrapost*, że będzie on parafrazą mowy tronowej. wygłoszonej na początku obecnej kadencyi. Program obejmuje jednak także sprawę reformy wyborczej i żąda rozszerzenia prawa wyborczego, jednak przy zupełnem zachowaniu dotychczasowego wpływu mieszczaństwa i włościan. W tej mierze *Montagsrevue* donosi, że rząd obecny utrzymuje wszelkie przedłożenia poprzedniego rządu, zgłosi jednak nowe zapatrywania. W sprawie reformy wyborczej rząd ma sobie życzyć, aby za podstawę obrad przyjęto poprzednie przedłożenie ministerstwa hr. **Taaffego**, że jednak zajmuje stanowisko przychylne tylko wobec projektu dra **Mengera**, który proponuje utworzenie 2 kuryj z nowych wyborców. Według *Extrapost* ma ministerstwo koalicyjne domagać się zatwierdzenia wyjątkowych rozporządzeń dla **Pragi**, jednak równocześnie obiecać zniesienie tych rozporządzeń. W tej mierze rząd ma tylko wypowiedzieć ogólnikowe przyrzeczenie bez oznaczenia terminu, w którym zniesienie ma nastąpić. W ogóle o programie ministerstwa krążą tylko niedokładne i niejasne wiadomości. Rozjaśni je dopiero tekst oświadczenia rządowego, które usłyszymy jutro.

Ze spraw ruskich.

W Żydaczowie odbył się wiec włościan ruskich.

Uczestników było około 300. między nimi około 200. włościan. Wiec zagaił ksiądz Łukawiecki, a przewodniczył notaryusz Sawczyński. Poruszono różne sprawy, będące obecnie na porządku dziennym w Radzie państwa i Sejmie. Polecono ruskim mężom zaufania, aby się zastanowili nad podstawami wspólnej akcyi narodowo-politycznej Rusinów; uchwalono wezwać posłów ruskich w parlamencie, aby **zaprotestowali** przeciw stanowi wyjątkowemu w Czechach; ks. Sawczak wezwał, aby gminy ruskie używały w swej korespondencyi tylko języka ruskiego, a dr. Oleśnicki wzywał wiec do zaprotestowania przeciwko reskryptowi galicyjskiej dyrekcyi skarbowej z dnia 4 lipca, upoważniającemu organa podwładne do orzekania, czy podania stron wniesione są w języku ruskim, czy też rosyjskim.

Widocznie p. Oleśnickiemu nie podoba się odróżnienie języka prawdziwie ruskiego od prawdziwego moskiewskiego. W ten bowiem sposób nie tak łatwo zatrą się różnice między jednym i drugim językiem, czego sobie życzy p. Oleśnicki wraz z całym zastępem moskalofilskim w Galicyi.

Z Niemiec.

Preliminarz budżetu cesarstwa niemieckiego przedłożony parlamentowi przedstawia dochód i rozchód w sumie 1305 milionów marek Prawie wszystkie rubryki wydatków przewidzianych w przyszłym roku administracyjnym 1894/95 są znacznie większe od wydatków, jakie były na rok bieżący uchwalone.

Na sprawy wewnętrzne potrzeba więcej o 1·3 mil. marek; — dodatek ze skarbu cesarstwa dla zakładu zabezpieczeń robotników wynosić ma 13·9 mil. marek, a zatem o 1·2 mil. więcej; — na wojsko potrzeba o 31 **mil. więcej**; na marynarkę wojenną potrzeba w wydatkach zwyczajnych 3·1 mil. więcej; — wydatki na pensye wynoszą 48 mil. o 3·5 mil. więcej. Mniejsze wydatki są tylko w rubryce spraw zagranicznych o 1 mil., mianowicie na administracyę kolonii we wschodniej Afryce.

Prowizye od długów cesarstwa wynoszą obecnie 71·9 mil. marek.

Długi cesarstwa wzrosły w roku 1892 do wysokości 1685 mil. marek, a w roku 1877 wynosiły około 16 milionów. Od tego roku przez dziesięć lat podniosły się do 486 milionów. Od roku 1887 zaczęły wzrastać gwałtownie — i w roku bieżącym dosięgają już dwu miliardów — a w przyszłym roku administracyjnym wzrosną jeszcze więcej, bo na pokrycie wydatków trzeba będzie zaciągnąć nowe długi.

Co do dochodów preliminarz budżetu przewiduje większe kwoty w dochodach z ceł i z podatku od tytoniu cukru, soli, wódki i piwa, razem w wysokości 14 mil.

Podatki stemplowe mają również więcej dostarczyć; — jednak wszystkie bezpośrednie dochody nie wystarczają — jak zwykle — na pokrycie wydatków, przeto różnicę mają pokryć opłaty matrykularne ze skarbów państw poszczególnych. Opłaty te w budżecie przedłożonym wynoszą 419·6 mil. marek, t. j. o 39·5 mil. więcej, niż w roku przeszłym.

Czy parlament niemiecki zgodzi się na nowe ciężary i daniny? Zdaje się, że się zgodzi ostatecznie, skoro na tegorocznej sesyi letniej zgodził się na powiększenie siły zbrojnej. Przypuszczenie to jest tem prawdopodobniejsze, że kwota wydatków na armię obliczona jest znacznie skromniej. niż w lecie przewidywano.

Natomiast silną będzie opozycya przeciw traktatom handlowym, świeżo zawartym i parlamentowi już przedłożonym, szczególnie przeciw traktatowi z Rumunią. Na większą jeszcze opozycyę zanosi się przeciw traktatowi z Rosyą, nad którym teraz toczą się układy w Berlinie.

Pogrzeb Aleksandra Battenberga.

Od wczesnego rana otaczały tłumy publiczności dom żałoby, w którym spoczywały zwłoki ks. Battenberga. Na wszystkich twarzach przebijał się głęboki żal i smutek. Oficerowie bułgarscy złożyli 14 wieńców. W południe przybyła wielka deputacya Bułgarów z ministrem spraw wewnętrznych Grekowem na czele. W deputacyi był także minister Sabow, prezydent sobrania Petkow, posłowie, pułkownicy z pułku ks. Aleksandra, adjutanci ks. Ferdynanda i były huzar przyboczny zmarłego księcia, Dymitr.

Gdy deputacya Bułgarów przybyła, rozkazała obłożnie chora wdowa, by ją przeniesiono do salonu, celem przyjęcia deputacyi. Imieniem Bułgarów przemówił minister Grekow do wdowy, wyrażając ból i żałobę narodu, poczem przemówił Winarew imieniem ks. Ferdynanda. — Głosem, dławionym łzami rozpaczy po stracie ukochanego małżonka, odpowiedziała młoda wdowa: „W niepocieszonym mym żalu sprawia mi ulgę przywiązanie, jakie okazał naród bułgarski do ś. p. męża mojego. Mogę panów zapewnić, że naród bułgarski i tegoż losy leżały zawsze na sercu zmarłego męża mego i że Bułgarów do ostatniej chwili w najwierniejszej zachował pamięci.“

Następnie przemówił prezydent Petkow imieniem sobrania, wyrażając współczucie narodu dla dotkniętej małżonki. „Sobranie wyraża za pośrednictwem swych delegatów współczucie, zastrzega sobie jednak wyrażenie oznaki swej żałoby w inny jeszcze sposób przez stosowne manifestacye.“

Winarew, adjutant księcia, powtórnie zabrał głos i zaznaczył, że wieniec, który składa imieniem Ferdynanda na trumnie, uwity jest z róż, które ongi zasadził ks. Battenberg, i że stosnje imieniem swego pana prośbę do wdowy, by zechciała zezwolić, aby róże te złożono do grobu, na trumnie bohatera z pod Śliwnicy. — Hrabina Hartenan chciała jeszcze przemówić, ale opanował ją tak straszny ból, że musiano ją odprowadzić do komnaty.

Deputacya wyszła z salonu i prosiła o oprowadzenie po całej willi. Długi czas zabawili w komnatach dzieci, rozmawiając z czteroletnim synkiem. Po męskich twarzach starych Bułgarów toczyły się perliste łzy wzruszenia, których opanować nie byli w stanie. W pracowni Battenberga pozostali wysłannicy narodu bułgarskiego długi czas, a żaden nie przerwał uroczystego milczenia tej chwili. Kilku oficerów ucałowało przedmioty, leżące na biurku zmarłego księcia. Po trzech kwadransach opuściła deputacya willę hr. Hartenau, aby złożyć kondolencyę osobiście bratu zmarłego, ks. Franciszkowi Józefowi Battenberg, który przy boku brata odbył bitwę pod Śliwnicą.

Mimo ulewnego deszczu, udział w pogrzebie był olbrzymi O godz. 1 przybyli reprezentanci dworów. O godz. 1½ przybyła deputacya bułgarska w mundurach, z oznakami żałobnemi. Imieniem ks. Fryderyka Leopolda pruskiego złożył rotmistrz Kaden wspaniałe kwiaty. W komnacie żałobnej rozpoczął się ceremoniał żałobny. Wdowę przyniesiono do tej komnaty, poczem do głębi poruszył słuchaczy przemową ks. proboszcz Leibenfrost Po tem przemówieniu zwłoki wyniesiono, a nieszczęśliwa, bólem złamana wdowa, padła zemdlona na krzesło. Służba wyniosła biedną kobietę z żałobnego salonu.

Orszak żałobny uformował się w sposób następujący: Na czele dwa wozy z wieńcami, otoczone oficerami i kadetami armii bułgarskiej. Za rydwanem żałobnym szli goście żałobni i deputacya bułgarska z Wiednia. Tuż za rydwanem prowadzono ulubionego konia zmarłego księcia, na którym Aleksander odbył bitwę pod Śliwnicą. Uszykowane wojsko oddało salwy honorowe Na cmentarzu złożono tymczasowo zwłoki do grobowca Reimighausów.

Po ceremonii kościelnej minister Grekow wygłosił mowę w języku francuskim, w której wyraził żal narodu bułgarskiego z powodu zgonu pierwszego księcia Bułgaryi: „**Naród bułgarski płacze nad stratą męża, któremu Bułgarya zawdzięcza swe istnienie.** Aleksandrze! Podczas rządów twoich, które walczyć musiały z olbrzymiemi trudnościami, wskazałeś narodowi bułgarskiemu przykład cnót wojskowych i obywatelskich. Młoda armia bułgarska, dzięki Tobie, zyskała chrzest wojenny. Ty poprowadziłeś ją do zwycięstwa, stając pięknym przykładem na czele hufców, uwieńczyłeś tem dumnie nazwisko swe i sławę armii bułgarskiej po wszystkie czasy. Nie dość na tem, że uratowałeś pod Śliwnicą naród bułgarski, dokonałeś jeszcze większego bohaterstwa. W pełni sławy, ofiarowałeś siebie samego, złożyłeś koronę, która olśniewała czoło twe sławą, złożyłeś własnowolnie tę koronę, by po raz drugi zbawić twą Ojczyznę, by zbawić jej wolność i niezawisłość! Imię Twe i sława Twa nie zgasną nigdy w Bułgaryi, czyny Twe przechodzić będą z pokolenia na pokolenie, jako wspaniały przykład dla narodu bułgarskiego i dla armii bułgarskiej. Imieniem tego narodu i tej armii, którą tu reprezentujemy, żegnam Cię po raz ostatni. Ciebie żegnam po raz ostatni, pierwszy książę Bułgaryi, który po wszystkie czasy zostaniesz najzacniejszym, największym obywatelem i największym, najpierwszym jej żołnierzem!“

Wrażenie tej mowy było olbrzymie. Bracia Aleksandra, którzy przez cały czas dzielnie się trzymali, przy ostatnich słowach Grekowa **wybuchnęli płaczem**, również i wszyscy oficerowie bułgarscy.

Oficerowie, którzy pod wodzą Aleksandra odbyli wojnę serbską, cisnęli się do trumny, żegnając ukochane zwłoki. Wśród odgłosu strzałów działowych spuszczono trumnę do grobowca.

Jak się obecnie pokazuje, wyraził zmarły kilkakrotnie życzenie, że pragnie być pochowany na ziemi bułgarskiej. Toż samo życzenie wyraziła obecnie imieniem narodu deputacya Bułgarów. Wdowa godzi się na to jedynie pod warunkiem, jeżeli i jej zwłoki kiedyś koło zwłok męża będą mogły spocząć.

Kronika.

Kraków, *22 listopada.*

Setna rocznica przysięgi Kościuszki. Wydział krakowskiego Towarzystwa im. Tadeusza Kościuszki porozsyłał następujące zaproszenia:

„Wielmożny Panie! Dnia 24 marca 1894 roku przypada setna rocznica wykonania przysięgi przez Tadeusza Kościuszkę, na rynku krakowskim. Celem uczczenia tej wiekopomnej chwili i utrwalenia jej w pamięci narodu, Towarzystwo imienia Tadeusza Kościuszki **postanowiło zawiązać komitet, mający zająć się urządzeniem odpowiednich uroczystości.**

„Znając gorliwość Wielmożnego Pana i Jego zabiegliwość około spraw dobra publicznego, mam zaszczyt zaprosić Go do współudziału w pracach komitetu.

„**Pierwsze posiedzenie** odbędzie się w **niedzielę** dnia 26 b. m. o godzinie 3 po południu w **sali obrad** Rady miasta Krakowa. — Z wysokiem poważaniem *Jan Skirliński*, prezes“

Nie wątpimy, że zaproszeni obywatele zbiorą się licznie i utworzą komitet, który ze zadania swego chlubnie się wywiąże.

Dla Tow. „Szkoły ludowej“ nadesłał ks. Ludwik **Kozik**, proboszcz z Dąbrowy, 14 złr. 90 ct., jako kwotę zebraną przy obiedzie w dzień odpustu.

Koło lwowskie męskie Tow. „Szkoły ludowej“ nadesłało 400 złr. za pośrednictwem swego skarbnika p. Michała Lityńskiego.

Wiadomości osobiste. Hr. Stanisław Badeni, prof dr. Zoll, hr. Antoni Wodzicki, ks. Chotkowski, Popowski, dr. A. Sokołowski wczoraj wieczór odjechali do Wiednia.

Koszary obrony krajowej. Komisya wojskowo-cywilna w której skład ze strony gminy wchodzą trzej radcy miejscy pod przewodnictwem prezydenta miasta, zastępca wiceprezydenta radca Zawiłowski, dyrektor budownictwa p. Niedziałkowski i 14 wojskowych, odbierze od gminy w dniu 24 bm. ozdobny gmach koszar obrony krajowej w ulicy Siemiradzkiego. Z Nowym Rokiem ustanowioną zostanie w Krakowie komenda dywizyi obrony krajowej.

Z teatru. Jutro wskutek generalnej próby do ostatniej komedyi Józefa Blizińskiego „**Chwast**“ przedstawienia nie będzie. W piątek odegrany będzie po raz pierwszy „Chwast“, komedya w 3 aktach. Role główne w nowości tej odegrają pp. Kotarbiński, Wolska, Siemaszko, Ekiertowa, Solski, Śliwicki, Trapszówna, Leszczyńska i Wojnowska. „Chwast“ cieszy się powodzeniem na scenie warszawskiej: spodziewać się należy, że i u nas publiczność zbierać się będzie licznie na tę ostatnią komedyę, przedwcześnie zgasłego znakomitego autora.

Program nadzwyczajnego koncertu Towarzystwa muzycznego, który się odbędzie dnia 27 bm., tj. w poniedziałek, w teatrze miejskim, obejmuje następujące utwory: Część I. 1) Brüll · Uwertura z op. „Der Landfriede“, odegra orkiestra 56 pułku pod kierunkiem p. kapelmistrza Heydy. 2) Grieg: a) „Nordlandsvolk“, b) „Pieśń królewska“, tenor solo (p. Malawski), chór męski i orkiestra. 3) Bruch: „Pochód Normanów“, baryton solo (p. J. Beeth), chór męski i orkiestra 4) Hiller: Koncert Fis-moll, a) Allegro, b) Andante, c) Finale, odegra na fortepianie panna Janina Łada (ucz. prof. Domaniewskiego), z towarzyszeniem orkiestry.

Część II. „Puszcza“, oda symfoniczna F. Davida w 3 oddziałach na sola tenorowe, chór męski, orkiestrę i deklamacyę oddz. I. a) „Obraz puszczy“, b) „Wyjście karawany“, c) „Burza na puszczy“, d) „Pochód karawany“. Oddz. II. a) „Noc“, b) „Fantazya arabska“, c) „Taniec Almeów“, d) „Wolność puszczy“, e) „Marzenia nocne“. Oddz. III. a) „Wschód słońca“, b) „Śpiew Muszkina“, c) „Odjazd karawany“. — Początek o godzinie 7 wieczór. Bilety sprzedaje kasa zamówień (Rynek, 25), w dzień koncertu kasa teatralna.

Tramwaj w Krakowie. Sprawa budowy nowych linij tramwajowych w Krakowie oddaną została do zbadania i postawienia wniosków radcy miejskiemu p. Władysławowi Nowackiemu, b. inspektorowi kolei północnej. Sprawa ta jest dla gminy bardzo ważną. Pożądaną jest budowa linii nowej, lub przedłużenie istniejącej na cmentarz, dalej linia przez ulicę Karmelicką ku ogrodowi krakowskiemu, wreszcie przez ulicę Długą do zakładu kontumacyjnego. Dla ruchu w śródmieściu pożądanem byłoby połączenie tramwajowe głównego urzędu pocztowego i telegraficznego, któreby równocześnie ułatwiło przewóz towarów z dworca na Kazimierz. Doniosłem jest również połączenie teraźniejszej głównej linii z ulicą Zwierzyniecką do przystanku kolei.

Klub szermierzy organizuje się między słuchaczami uniwersytetu Jagiellońskiego. Klub otwarty będzie 1 grudnia br. Wpisowe wynosi 1 złr., wkładka miesięczna 50 ct. Zapisywać się można u p. Kazimierza Szczepańskiego, ulica Szewska l. 21, III p. W klubie udzielane będą lekcye fechtunku.

Zmarli. Julian Freyselsfeld **Chitry**, radca dworu, zmarł w Krakowie w 77 roku życia.

Ks. Karol **Urbańczyk**, proboszcz z Kóz, przeżywszy lat 59, zmarł w Krakowie.

Szajka złodziei. Organa tutejszej policyi ujęły szajkę złodziei: Ludwika Drozdowskiego, Bogdana Pochowskiego, uczniów I kursu szkoły przemysłowej, Stanisława Kucharczyka, praktykanta ślusarskiego, którzy w ostatnich czasach popełnili przeszło 18 zbrodniczych kradzieży w Krakowie. Działalność na tem polu rozpoczął Drozdowski, który w roku zeszłym włamał się do zamkniętego mieszkania na I piętrze swej babki Aichmüllerowej na Pędzichowie i pokradł tejże książeczkę kasy oszczędności, biżuterye i rzeczy, następnie dopiero związawszy się z Pochowskim i Kucharczykiem, dokonał z nimi razem kradzieży: w ogrodzie Jordana rower, w ogrodzie krakowskim 8 rowerów i 28 par łyżew, w tymże ogrodzie ze składu p. Mądrzykowskiego proch i rakiety, z biura administracyi *Czasu* przez okno kasę podręczną przeszło 60 złr., ze sklepu zamkniętego Sternberga ubrań za 800 złr. i weksli za 200 złr., kilka gablotek introligatorskich galanteryjnych i kuśnierskich w ulicy Floryańskiej, Grodzkiej i Poselskiej, masę lamp i chodnikików po kamienicach, gabinet szkoły realnej i wiele innych. Wszystkie rzeczy odebrano, poszkodowanym zwrócono, a przyaresztowanych odstawiono do sądu.

O chorobie Hurki donoszą z Warszawy *Dziennikowi Pozn.*: Generał gubernator od kilkunastu lat cierpi na chorobę sercową. Już niejednokrotnie mu puchły od niej nogi, a konna jazda przedstawiała trudności. Otóż obecnie przyłączył się do tego atretyzm w nodze, a lekarze uważają to za komplikacyą wielce niebezpieczną, przypuszczają bowiem, iż może się w to wdać gangrena. Mówiono o operacyi, ponieważ atretyzm podobno dotknął głównie palec u nogi. Pytałem w tych dniach o to jednego z wybitniejszych lekarzy chirurgów tutejszych; odpowiedział mi, że w takich warunkach o operacyi w ogóle mowy być nie może Jakkolwiek tedy może przesadzono co do grozy chwilowego stanu rzeczy, to nie mniej stan istotnie jest niebezpieczny. Stan zdrowia gen.-gub. Hurki nie zmienia jednakże niczego w tutejszym systemie rządzenia.

Cholera w Galicyi. Według doniesienia urzędowej *Gazety Lwowskiej:* W dniach 20 listopada zachorowało na cholerę azyatycką w Galicyi: W powiecie brodzkim: w Załoścach 1 osoba. W powiecie sanockim: w Rymanowie 2 osoby. W powiecie stryjskim: w Tarnawce 1 osoba.

Ogółem pozostało w dniu 19 b. m w leczeniu chorych 21, w dniu 20 bm. zachorowały 4 osoby, wyzdrowiało 4, zmarła 1, pozostaje zatem w leczeniu 23 osób.

W Peczeniżynie odbędzie się dnia 25 b. m. ślub p. Kazimierza Odrzywolskiego z panną Zofią Wolską, siostrą p. Heleny Szczepanowskiej.

Przeniesienia. Namiestnik przeniósł komisarza powiatowego dr. Władysława hr. Michałowskiego, ze Lwowa do Krakowa.

Składki. W administracyi naszego dziennika złożył p. S. Meus dla głodnych dzieci 1 złr. i dla biednych uczniów szkoły ludowej 1 złr.

Pan M. Liebermann nadinżynier z Mikuliczyna 5 złr. na pomnik Matejki.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— **„Przedświtu“, czasopisma dla kobiet, treść nr. 22 jest następująca: J. Sedlaczkówna: Krwawy listopad. Pieśń grecka. Emilia Platerówna. Ikar: Mała kronika. Anda: Jan Matejko. J. S. Stowarzyszenie kobiet i wystawa krajowa w r. 1894. Wincenty Rapacki (syn): Mój kwiatek.** Literatura i sztuka. Grafologia. Rozmaitości. **Zagadki i szarady.** Inseraty. W dodatku: **Encyklopedya gospodarstwa i przem. domowego** i powieść „Mocą Chrystusa“.

Dział ekonomiczny.

Austryacki kongres rolniczy. Jako ważniejsze wyniki odbytego w zeszłym tygodniu w Wiedniu kongresu rolniczego uważać należy uchwałę, w której zjazd oświadczył się za progresywnym (od 1 do prc.) podatkiem osobisto-dochodowym, opłacanym od całego rocznego dochodu każdego obywatela; dalej rezolucye, domagające się wczesnego ogłaszania statystyki zbiorów i lepszej tej statystyki organizacyi, w końcu uchwałę w sprawie przyszłej organizacyi kongresu, która ma zapewnić wszystkim krajom koronnym równomierny wpływ i słuszną reprezentacyę swych interesów. Delegaci galicyjscy brali żywy udział w rozprawach. P. Czecz wniósł rezolucyę w sprawie uwolnienia niektórych ubocznych zajęć rolniczych i przedsiębiorstw dzierżawnych od podatku zarobkowego; a p. Rutowski rezolucyę w sprawie niektórych ulepszeń statystyki rolniczej. P. Leo zażądał zmiany statutu kongresowego w tym duchu, aby sesye odbywały się regularniej, aby Towarzystwom, reprezentującym wielkie kraje, przyznano na kongresie znaczniejszą liczbę głosów, niż drobnym stowarzyszeniom, obejmującym okręg kilku powiatów lub małego kraiku, jak Salcburg, Śląsk i t. p. Kongres uchwalił wniesioną rezolucyę.

Przy wyborach do wydziału przeprowadzili delegaci galicyjscy dwóch reprezentantów: księcia Adama Sapiehę i p. Czecza. Na zebraniu poruszono myśl odbycia najbliższego kongresu w przyszłym roku we Lwowie, podczas wystawy krajowej.

Z krakowskiego Zakładu kontumacyjnego.

Targ na nierogaciznę.

Przypędzono d. 20 i 21 listopada 1893 na targ 4875 sztuk.

Notowano: Prosięta 18 do 20 złr. za parę. — Chude 27·— do 30·—. Mięsne od — do — złr. Tuczne 32 do 38 ct. za kilo żywej wagi.

Załadowano: Do krajów monarchii 4819 sztuk. Za granicę — sztuk. Do Krakowa — sztuk.

Z targów zbożowych.

Kraków, 21 listopada.

Płacono za 100 kilogr. netto:	od	do
Pszenica	7·25	8·47
Żyto	6·40	7·10
Jęczmień na krupy	5·50	5·70
Owies z opłatą akcyzową	7·50	7·75
Groch	10·—	12·—
Tatarka	7·—	9·—
Proso	5·—	6·—
Fasola	8·—	12·—
Jagły	11·—	14·—
Siano	4·30	4·30
Słoma	—·—	2·—
Koniczyna na paszę	—·—	4·50
Ziemniaki za hektolitr	2·20	2·40
Jaja za kopę	1·75	1·85
Masło za garniec	3·25	3·75
Spirytus na 95° Tralesa za hektolitr	—·—	77·—
Okowita na 75° Tralesa za hektolitr	—·—	60·—
Wyka za 100 kilogramów	6·50	7·—
Rzepak	13·—	13·50

Spostrzeżenia meteorologiczne

(podług obserwatoryum krakowskiego),

Kraków, dnia 22 listopada.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop.
Ciśnienie powietrza (zred. do 0)	748·3 mm	748·4 mm	745·5 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	—1°,2	—1°,2	+0°,1
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	WNW 1	WSW 2	W 1
Wilgotność względna (w odsetkach)	94 %	92 %	94 %
Stan nieba 0 pog., 10 zup. pochm.	10	10	0

Telegramy „Nowej Reformy“.

(Telegramy własne „Nowej Reformy“).

Wiedeń, 22 listopada. Na dzisiejszem posiedzeniu Koła polskiego byli obecni obaj ministrowie.

Minister Jaworski dał kilka wyjaśnień zasadniczych, które doprowadziły do utworzenia koalicyi i dał pogląd na swoję dotychczasową czynność. Podczas układów, jakie się toczyły, główną myślą, którą się kierował, było, aby Koło polskie postawić na równi z innemi sprzymierzonemi stronnictwami tak w parlamencie, jak w gabinecie. I to mu się powiodło. Ministrem zostawszy, będzie takim, jakim był dotąd. (*Brawo!*)

Miłość Ojczyzny i poczucie obowiązku kierowały nim zawsze. Jest on wprawdzie konserwatystą, jednak nie zasklepia się i nie unika nowych idei. Prosi więc o dalsze zaufanie, a wreszcie składa przewodnictwo w Kole.

Minister Madeyski zapowiedział następnie, że złoży godność drugiego wiceprezydenta Izby poselskiej, wspomniał o swoich przeważnie osobistych stosunkach w Kole polskiem i przyrzekł, że na najbliższem posiedzeniu Koła podczas rozprawy nad programem rządowym stanowisko swoje obszerniej wyłoży.

Wiedeń, 22 listopada. Na dzisiejszem posiedzeniu Koła polskiego w dalszym toku swego przemówienia minister Jaworski podziękował p. Zaleskiemu za jego dotychczasową czynność.

Na to odpowiedział p. Zaleski, że jego karyera polityczna już się skończyła, że teraz pragnie jak prosty szeregowiec służyć.

Pos. Podlewski zażądał wyjaśnień o obecnej sytuacyi, skoro układy, które doprowadziły do utworzenia koalicyi i nowego gabinetu, były prowadzone wyłącznie przez prezydum Koła.

P. Lewakowski wypowiedział zdanie, że rozprawa nad tą kwestyą jest już spóźniona. Teraz trzeba cierpliwie czekać na czynności nowego gabinetu, a szczególnie ministrów Polaków.

Na jutro wieczór zapowiedziano posiedzenie i rozprawę nad sytuacyą w Kole polskiem oraz wybór nowego prezydyum i komisyi parlamentarnej.

Właśnie dowiaduję się z najpewniejszego źródła, że rząd nie zamyśla cofać przedłożenia rządowego o reformie wyborczej, atoli oświadczy, że w niem bardzo ważne zmiany są nieodzownie potrzebne.

(Telegramy Biura Korespondencyjnego).

Wiedeń, 22 listopada. Dziś o godzinie 11 przed południem rozpoczęło się posiedzenie Koła polskiego w obecności ministrów Madeyskiego i Jaworskiego, tudzież członków Izby panów Czartoryskiego i Zolla. Po zagajeniu obrad przez zastępcę przewodniczącego Benoego, zabrał głos Jaworski i zaznaczył, że okoliczności, które zaszły w jesieni, spowodowały obecną sytuacyę parlamentarną. Koło polskie już na początku sesyi roku 1891 wypowiedziało, że w stosunku do innych stronnictw zamierza utrzymać stanowisko wolnej ręki.

Wychodząc z przekonania, że silna większość jest nieodzownie potrzebną dla przeprowadzenia najważniejszych prac parlamentarnych, Koło polskie było zdania, że bez względu na sympatye lub antypatye wszystkich innych stronnictw większość jest niemożliwą bez lewicy.

W tym też duchu mowca z polecenia Koła polskiego dwa razy w roku 1891 i 1892 przemawiał.

Rząd Taaffego dokładał starań do stworzenia większości. Ale środki, jakich w tym celu używał, nie były odpowiednie. Wniesienie reformy wyborczej spowodowało ujemną koalicyę trzech wielkich stronnictw. Koło polskie w zasadzie nie było przeciwne reformie wyborczej, nie mogło jednak pogodzić się z treścią i formą projektu rządowego.

Przewodnią myślą w rokowaniach z Plenerem, Hohenwartem i Windischgraetzem było zapewnić i zachować Kołu polskiemu równorzędne stanowisko w gabinecie i w stosunku do innych stronnictw. Jaworski oświadcza gotowość o szczegółach rokowań na zapytanie udzielić poufnych wiadomości.

Ażeby koalicya mogła się okazać żywotną, potrzeba stronnictwom przedłożyć program, na podstawie którego możliwem jest zjednoczenie. Koło będzie mogło jutro po usłyszeniu rządowego programu, wypowiedzieć o nim swoje zapatrywanie.

Nawiązując do oświadczenia, że składa godność przewodniczącego Koła, Jaworski objął w przemówieniu swem parlamentarną działalność Koła polskiego za czasów jego przewodnictwa i wskazał wśród żywych oklasków na skuteczne usiłowania w sprawie uzupełnienia uniwersytetu lwowskiego, opustów podatkowych i podolskich kolei. Złożenie przewodnictwa następuje wśród okoliczności z pewnością niemniej pomyślnych, jak objęcie tegoż.

Wiedeń, 22 listopada. W dalszym toku swoich wyjaśnień rzekł p. Jaworski: Jako minister koalicyjny i jako poseł, pójdę zawsze z Kołem polskiem. Uczucia nieograniczonej wdzięczności dla cesarza i wierności dla zasad konserwatywnych, jakie zawsze wyznawałem, ożywiają mnie zawsze. I dzisiaj wyznaję je otwarcie, nie dlatego, że są stare, ale dlatego, że są dobre; atoli nie zasklepiam się przed nowemi ideami, o ile są dobre.

Po słowach wdzięczności, jakie wiceprezes Benoe wyraził p. Jaworskiemu, odezwał się tenże jeszcze raz, aby zaznaczyć dotychczasowe pełne zasługi działania p. Zaleskiego.

Ten znowu podziękował Kołu polskiemu za poparcie podczas jego czynności urzędowych i oświadczył, że bez wszelkiej osobistej ambicyi pragnie jako prosty szeregowiec oddać na usługi kraju swoje doświadczenie, zebrane w 36 letniej służbie urzędowej.

P. Madejski zapowiedział, że złoży godność wiceprezydenta Izby i członka komisyi parlamentarnej, jakiemi go Koło zaszczyciło i przyrzekł, że zapatrywania swoje polityczne wyłuszczy na najbliższem posiedzeniu podczas rozprawy nad programem ministerstwa.

Wiedeń, 22 listopada. Na dzisiejszem posiedzeniu klubu zjednoczonej lewicy niemieckiej zjawili się ministrowie Plener i Wurmbrand. Ze wszech stron powitano ich oklaskami. Plener, zabierając głos, wywodził, że już przed kilkoma tygodniami w czasie ostatniego posiedzenia klubu stosunki taki wzięły obrót, że wspólna akcya trzech stronnictw układała się nietylko przeciw noweli o reformie wyborczej, ale i celem stworzenia nowej sytuacyi politycznej.

Mowca wspomniał o dymisyi gabinetu i zaznaczył, że w czasie rokowań około utworzenia nowego rządu cieszył się nieustanną radą obu swoich prezydyalnych kolegów, tj. Kuenburga i Heilsberga, jakoteż ciągłem skutecznem i ofiarności pełnem poparciem Chlumecky'ego, za co im najszczersze składa podziękowanie. Mowcę powołano do nowego gabinetu. Tak on jednak jak Wurmbrand uważali za obowiązek sumiennych polityków i za rzecz pożądaną także interesom stronnictwa, aby przy tej zmianie nie obchodzić się bez współdziałania stronnictwa. W sytuacyi, przez same stronnictwa stworzonej, wymaga polityczna odpowiedzialność, aby do dalszego ukształtowania stosunków stronnictwa same przyłożyły rękę. To dalsze kształtowanie jest bezwątpienia trudniejszem, niż w innych państwach i w innych czasach.

W Austryi nie ma stronnictwa, któreby samo jedno tworzyło większość.

Nowy system rządzenia może się opierać tylko na koalicyi trzech stronnictw.

W połączeniu stronnictw tak rozmaitych leży pierwiastek trudności, którego mowca wcale nie lekceważy, na którym jednak z dobrą wolą raczej przechodzi do porządku, aniżeliby miał pragnąć poprostu pozostawienia stanu dawnego lub jakiejś koalicyi z wyłączeniem lewicy niemieckiej.

Jasną jest rzeczą, że w nowej kombinacyi zasadniczych roszczeń ani z lewicy, ani z prawicy podnosić nie można. W zupełności wszelako jest możliwem przeprowadzenie całego szeregu ważnych reform w wzajemnem tych stronnictw porozumieniu. Równie jest jasnem, że bez takiego porozumienia reformy takie nie mogłyby przyjść nigdy do skutku.

Gdy ta koalicya w składzie gabinetu się objawi i gdy rząd znajdzie poparcie u stronnictw sprzymierzonych, to nie jest wykluczoną nadzieja, że całą administracyę państwową owionie znowu świeższy i silniejszy powiew. (*Oklaski.*) Jako członek nowego gabinetu prosi mowca o zaufanie dla siebie, zarazem jednak o poparcie stronnictwa dla całego rządu.

Stronnictwo, godząc się na nową sytuacyę, udzieli też poparcia nowemu gabinetowi, a następstwem tego będzie wzajemne zbliżenie się trzech wielkich stronnictw, tak, jak to wogóle wynika z wspólnej politycznej kooperacyi. „Składam dziś — mówił Plener — przewodnictwo klubu. Jest to dla mnie poważny, do głębi wzruszający mnie krok. Zawsze szczerze zadawałem sobie trudu, aby służyć naszej wspólnej sprawie. Było to jednak możliwem tylko przez niezachwiane zaufanie panów do mnie, które dopomogło stronnictwu do jedności i skonsolidowania.

Że posiadałem Wasze zaufanie i życzliwość, to jest jednem z najwspanialszych wspomnień mojego życia.

Lecz tego zaufania potrzeba mi bardzo także na mojem nowem stanowisku, dlatego odwołuję się do dawnych wspomnień i do dawnej przyjaźni. Jeżeli Panowie chcecie, aby próba się udała, to niepozwólcie, by przy pierwszej sposobności pojawił się brak zaufania. Przynajmniej na początku miejcie cośkolwiek politycznej cierpliwości, aż nowa koalicya cośkolwiek się utrwali.

Moje osobiste i polityczne stosunki z członkami stronnictwa będę utrzymywał ile możności na stopie dawnej zażyłości. Dlatego dzień dzisiejszy niechaj nie będzie dniem pożegnania, lecz — jak się spodziewam — odnowieniem przyjaźni, przez którą dawne stosunki się utrwalą, a może na pożytek ojczyzny nawet na zewnątrz działać będę skutecznie i pomyślnie. (*Grzmiące oklaski*).

Minister skarbu Wurmbrand prosi, aby go stronnictwo nietylko obdarzało zaufaniem, ale i popierało radą w trudnych zadaniach, jakie ma spełnić.

Dla dobra całej Austryi spodziewa się mowca poparcia nietylko dla siebie, ale i dla całego gabinetu, który w kłopotliwych czasach trudne postawił sobie zadanie zjednoczyć umiarkowane i podtrzymujące państwo (*staatserhaltende*) stronnictwa, aby na drodze pokojowej, ale bezustannej pracy podnosić dobrobyt i pokrzepić ogólno-austryacką ideę państwa. Każdy z osobna i stronnictwa wszystkie będą musiały dowieść wiele zaparcia się i wstrzemięźliwości obywatelskiej. W ciągłem zetknięciu się z własnem stronnictwem, z którem od wielu lat podziela wszelkie ważniejsze zapatrywania, uważa mowca za obowiązek swój pozostawać także z innemi sprzymierzonemi stronnictwami w ścisłym stosunku i porozumienie wśród stronnictw możliwie popierać.

W powierzonej mi tece — mówił Wurmbrand — wstępuję w ślady wysoce zasłużonego poprzednika, będę się też starał, równie jak on, zyskać poparcie wszystkich stronnictw w przedmiotowych kwestyach. Ten bowiem cel: podniesienie ruchu handlowego, rozwoj przemysłu i rękodzieł, wzmocnienie obywateli państwowych w wielkiej walce konkurencyjnej narodów, — jest nam z pewnością wspólny i może liczyć na poparcie i pomoc wszystkich patryotów. (*Mowie tej towarzyszyły żywe oklaski.*)

Wiedeń, 22 listopada. Na dzisiejszem posiedzeniu klubu zjednoczonej lewicy po przemówieniu Wurmbranda przewodniczący Heilsberg podziękował ministrom i wyraził się przychylnie o koalicyi, jako jedynej drodze do wyjścia z dotychczasowego rozpaczliwego położenia, wypowiedział również nadzieję, że koalicya przyczyni się do stanowczego polepszenia i pomyślnego skonsolidowania publicznych stosunków. Stronnictwo wierzy słowom ministrów i ufa im. (*Żywe oklaski.*)

Wiedeń, 22 listopada. Komisya dla ustawy karnej przyjęła wczoraj szereg przedłożonych przez sprawozdawcę p. Zacka poprawek do paragrafu 401 o odkładaniu odsiadywania kar wolnościowych, wraz z dodatkiem Pinińskiego, aby maksimalne odwleczenie kary rok jeden wynosiło. Dalszy wniosek Pinińskiego tej treści, że minister sprawiedliwości nie ma być uprawnionym do przyzwalania względnie zatwierdzania odwleczenia kary, po wyjaśnieniach, jakie dał minister sprawiedliwości, został odrzucony. Komisya uchwaliła następnie wniosek Zacka, przyznający podaniom o łaskę warunkowy skutek odraczający.

Wiedeń, 22 listopada. Cesarz zamianował radcę ministeryalnego Wiktora Chlumecky'ego, posiadającego już tytuł i charakter szefa sekcyi, rzeczywistym szefem sekcyi w ministerstwie obrony krajowej.

Wiedeń, 22 listopada. Na wczorajszem posiedzeniu Rady miejskiej, na którem przyjęto wnioski Wydziału Rady w sprawie kolei lokalnych, inżynier Prochaska, wypuszczony niedawno ze szpitala obłąkanych, rzucił z galeryi tak, jak przed trzema laty w Izbie panów, zwitek hektografowanych papierów, zawierających skargi i zarzuty na parlament i władze rządowe. Prochaskę odstawiono z galeryi do policyi.

Wiedeń, 22 listopada. Dochody kolei państwowych w Austryi w miesiącu październiku wynosiły o 716.227 złr. więcej, niż w tymże miesiącu roku przeszłego. Wzrost dochodu z ruchu osobowego wynosi 78.815, a z ruchu towarowego 468.352 złr. Łączna suma dochodów od 1 stycznia do 31 października wynosi 65.248.787 złr., w porównaniu z takim samym okresem roku przeszłego więcej o 4.006.014 złr.

Ruch towarowy na liniach zachodnich wzrósł o 46.415 ton, na liniach kolei państwowej w Galicyi i na Bukowinie zmniejszył się o 1.337 ton.

Stuhlweissenburg, 22 listopada. Hr. Szoegyeny otrzymał wczoraj mnóstwo kondolencyj, między niemi od arcyksiążąt, od ministrów węgierskich, od prezesa gabinetu ks. Windischgraetza, od sekretarza stanu w Niemczech Marschalla i t. p.

Dzisiaj w południe pogrzeb. Młodszy Szoegyeny syn, ambasador przy dworze berlińskim, wraca dzisiaj wieczór do Berlina.

Berlin, 22 listopada. *Voss. Ztg.* otrzymuje wiadomość z Warszawy, że stan zdrowia Hurki znacznie się pogorszył. Lekarze uważają go za bardzo niebezpieczny. Amputacya nogi jest prawdopodobną.

Berlin, 22 listopada. Podług wieczornych dzienników cesarz, przyjmując prezydyum parlamentu, mówił z prezydentem Levetzovem o traktatach handlowych z Rosyą, które nie tak prędko będzie można ukończyć, jakby to z wielu względów było pożądanem.

Berlin, 22 listopada. Cesarz przyjmował wczoraj w południe w nowym pałacu prezydyum parlamentu na dłuższej audyencyi. Przy pożegnaniu wyraził cesarz życzenie, aby roboty parlamentarne pomyślnie postępowały naprzód.

Berlin, 22 listopada. Cesarski list odręczny wyraża namiestnikowi Alzacyi i Lotaryngii uznanie za przezorną i praktyczną troskliwość w zarządzeniach z powodu nieurodzaju, zarazem wyraża nadzieję, że wspólnym usiłowaniom uda się zapobiedz niedostatkowi.

Darmstadt, 22 listopada. Przybył tu książę regent bawarski. Miasto odświętnie przystrojono.

Paryż, 22 listopada. Na posiedzeniu Izby odczytał Dupuy oświadczenie rządu, w którem zaznaczono, że Francya ostatniemi wyborami dała dowód, iż żąda polityki praktycznej z wyłączeniem wszelkich kwestyj drażliwych. Rząd przeto zwalczać będzie usiłowania zdążające ku rewizyi konstytucyi, oddzieleniu kościoła od państwa, zmianie systema wyborczego i zaprowadzeniu jednolitego progresywnego podatku. Rząd dalej nie wiąże się z nikim, kto w politycznych swych przekonaniach nie poważa prawa powszechnego głosowania, prywatnej własności i tak wolności indywidualnej, jak swobody pracy. Wszelkim krokom, zmierzającym do podburzania lub wywołynia nieporządku, rząd energicznie będzie przeciwdziałał.

Ustawy szkolną i wojskową uważa rząd za nietykalne zdobycze, zajmie się nadto ustawami dotykającemi wielu kwestyj społecznych.

Preliminarz budżetu na rok 1895, który uwzględnia już konwersyę $4^1/_2$ procentowej renty i wniesiony będzie z początkiem roku przyszłego, zawiera dalej projekty uregulowania sprawy bankowej we Francyi, przedłożenia ekonomiczne, projekt ustawy o materyałach wybuchowych i o prawie stowarzyszeń.

W sprawach wewnętrznych rząd będzie się starał uspokoić umysły a publicznego porządku energicznie będzie bronił, — na zewnątrz zaś dążyć będzie do strzeżenia i obrony praw Francyi, do pielęgnowania stosunków międzynarodowych i utrzymania posiadłości kolonialnych. Oświadczenie rządu wskazuje następnie na zdobycze Rzeczypospolitej, które postawiły Francyę znowu w pierwszym rzędzie narodów i zwróciły ku niej sympatye, których charakter i doniosłość w niezapomniany sposób objawiły się w październikowych uroczystościach — i kończy się wezwaniem do parlamentu, aby bezzwłocznie oświadczył, czy gabinet posiada jego zaufanie.

Lewica i centrum przyjęły to oświadczenie rządu hucznemi oklaskami.

Paryż, 22 listopada. Umiarkowane pisma republikańskie przyjmują życzliwie oświadczenie rządu, natomiast konserwatywne organa krytykują ministerstwo Dupuy'ego, godzą się wszakże na ustępy, dotyczące socyalistów. Pisma radykalne zarzują oświadczeniu rządowemu, że ono ma ujemny, agresywny charakter.

Powszechnie panuje opinia, że rząd będzie miał silną większość za sobą.

Paryż, 22 listopada. *Figaro* otrzymuje wiadomość z Barcelony, że na jakimś budowlanym placu tamże znaleziono jedenaście bomb. Oddano je celem zbadania do laboratoryum miejskiego.

Rzym, 22 listopada. Rada ministrów postanowiła powołać do służby telegrafistów wojskowych, a przewodników zmowy usunąć. W Genui zmowa telegrafistów zakończona.

Londyn, 22 listopada. Dziennik *Times* otrzymał z Teheranu wiadomość, że miasta Medsched i Koschan zniszczone trzęsieniem ziemi, i że wiele ludzi zginęło.

Cetynia, 22 listopada. Porta wysłała specyalnego komisarza do Gusinje, w celu wykrycia i ukarania owych indywiduów, które napadły komisarza czarnogórskiego.

Sofia, 22 listopada. Telegraficznie donoszą z Filipopola, że stan zdrowia ks. Ferdynanda, który z powodu bolu gardła leży w łóżku, już się poprawił.

Sofia, 22 listopada. *Swoboda* ogłasza urzędową notę, która zadaje kłam wieściom w sprawie Stanciowa rozgłoszonym.

Nowy Jork, 22 listopada. Sekretarz stanu dla spraw skarbowych oświadczył na zapytanie: czy obligacye Stanów Zjednoczonych będą płatne we wszystkich w obiegu będących monetach, że sprawa monetarna jest stanowczo uregulowana, co jednak wcale nie znaczy, że srebro znika z amerykańskiego systemu monetarnego. Sama ta okoliczność, że żadne państwo nie jest w stanie przywrócić pewnego i stałego stosunku wartościowego między złotem a srebrem i ten stosunek utrzymać, może skłonić rząd Stanów Zjednoczonych do tego, iż wybijania monety srebrnej w należytej mierze ograniczy. Zresztą rząd może wywierać przemożny wpływ na wszelkie przyszłe kombinacye.

Kursa telegraficzne na giełdzie wiedeńskiej.

dnia 22 listopada 1893 r.

	Kurs w wal. austr. złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	97	25
Zjednoczony dług w srebrze	96	95
Austryacka renta złota	117	20
4 % austryacka renta (marcowa)	96	15
4 % węgierska renta złota	115	80
4 % węgierska renta koron.	93	80
Akcye banku austro-węgierskiego	996	—
Akcye kredytowe	340	25
Londyn	125	20
Banknoty banku niemiec. za 100 m.	62	55
20 marek	12	31
20-to frankówki za sztukę	9	$94^1/_2$
Akcye włoskie	43	25
Dukaty austryackie	5	97

Wiedeń, 22 listopada. Ruble 131 50 Cena nafty 18·10 — 19·75. Spirytus 16·— —. Żyto 6·48. Pszenica 7·65. Owies 7·12

Odpowiedzialny Redaktor: *Dr. Adam Asnyk.*
Wydawca: ***Dr. Lesław Boroński.***

Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

NADESŁANE.